

Nie chodzi o to, by pomóc Ukrainie...



...ale o to, żeby osłabić Rosjan.

Jestem bardzo przywiązany do klimatu. Musimy uratować świat i przestać spalać węgiel, ropę i gaz. Także dlatego, że korzystają na tym tylko zbrodniarze wojenni na Kremlu. Chcę zielonej rewolucji i dlatego nigdy nie piję z plastikowych słomek, tylko z papierowych słomek. Ale teraz wszyscy musimy najpierw uratować biednych Ukraińców z ich wspaniałą demokracją przed złymi rosyjskimi podludźmi. W tym celu musimy również zapewnić im ciężką broń, aby chronić niewinne ukraińskie kobiety i dzieci przed szalonym rosyjskim przywódcą Putinem. Warto zaryzykować za to III wojnę światową i może trochę wojny nuklearnej. Osobiście mocno wierzę, że nie będzie wojny nuklearnej. Wszyscy wiemy, że wiara przenosi góry.

To z grubsza ten przekaz, gdy śledzisz coraz bardziej szalone talk show w telewizji lub słuchasz dyskusji w radiu. To przerażające, jak przedstawiciele berlińskiej kolorowej koalicji rządzącej, najwyraźniej w stanie szaleństwa psychicznego, prześcigają się w chęci zaryzykowania końca świata. Ale to szaleństwo nadal można podkreślić. W tych dyskusjach dziennikarze zwykle nie są wystarczająco zadowoleni planami koalicji rządowej i chcą zepchnąć społeczeństwo o kilka kroków bliżej otchłani przy wiatach CDU/CSU.

Podobnie jak wcześniejsza histeria Corona, „histeria broni dla Ukrainy” zżera mózgi mas. Można mieć tylko nadzieję, że ta

masowa psychoza, którą również zmanipulowano, zniknie jak psychoza Covida.

Grupy parlamentarne koalicji rządowej SPD/FDP/Zieloni wraz z frakcją parlamentarną CDU/CSU ukoronowały w środę tego tygodnia (27 kwietnia) panujące bzdury wspólnym, 10-stronicowym wnioskiem do Bundestagu. Były pułkownik Bundeswehry przesłał mi w środę wieczorem tę nieoficjalną broszurę z komentarzem: „*Historyczny dokument zbiorowego szaleństwa*”. Po wczorajszej zgodzie parlamentu na dostawę ciężkiej broni na Ukrainę, jako dokument Bundestagu ukaże się dokument pod imponującym tytułem „*Obrona pokoju i wolności w Europie – kompleksowe wsparcie dla Ukrainy*”. Będzie to dokumentować całkowitą klęskę kasty politycznej naszego kraju, ku przerażeniu przyszłych pokoleń.

Ponieważ dobrobyt ludności niemieckiej, a konkretnie życie w skromnym dobrobycie w pokoju, oczywiście nie ma znaczenia dla tych fałszywych przedstawicieli w Bundestagu. Służą innym mistrzom. Ale to nie powstrzymuje ich przed pomaganiem sobie w bogactwie stworzonym przez ludzi, tylko po to, by jednocześnie oskarżać polityków w innych krajach o korupcję. Poniżej omówimy, które plany obcego mocarstwa idealnie wpisują się w ten niezwykle niebezpieczny krok Bundestagu.

W rzeczywistości dokument Bundestagu, napisany przez grupy parlamentarne pięciu partii (SPD-FDP-Zieloni-CDU i CSU), jest najczystszyym środkiem na wymioty. Fakt przyjęcia wniosku zdecydowaną większością 586 głosów, przy zaledwie 100 głosach przeciwnych, głównie AfD i Die Linke, oraz 7 wstrzymujących się, świadczy o stanie psychicznego rozstroju, w jakim pozostaje zdecydowana większość posłów do Bundestagu. Ponieważ dokument w swoim historycznym znaczeniu jest równoznaczny z wypowiedzeniem wojny Rosji.

Nie inaczej zinterpretował to wiceprzewodniczący Rady Bezpieczeństwa Rosji Dmitrij Miedwiediew. W komunikatorze na Telegramie, Miedwiediew ostrzegał przed konsekwencjami i

nawiażywał do wyniku II wojny światowej, w szczególności zdobycia Berlina i zniszczenia Reichstagu, mówiąc:

„Najwyraźniej „laury” ich poprzedników nie pozostawiają spokoju niemieckim ustawodawcom. Spotkali się w niemieckim parlamencie, który w ubiegłym stuleciu nosił inną nazwę [poprzednia nazwa to Reichstag – przyp. tłumacza]. Wstyd dla Parlamentu. Takie rzeczy zwykle mają smutne zakończenie”.

Chciałbym prosić wszystkich czytelników o przeczytanie tego dokumentu Bundestagu w całości i przekazanie go dalej, aby jak najwięcej wyborców wiedziało, jacy ludzie są w Bundestagu i jakie ogromnie niebezpieczne szaleństwo prowadzą w naszym imieniu. Link do druku Bundestagu znajduje się tutaj [1], a aktualności dotyczące tego punktu porządku obrad plenum Bundestagu można znaleźć tutaj [2].

Tymczasem dla imperium w Waszyngtonie i jego geostrategicznych podżegaczy wojennych wszystko idzie zgodnie z planem, który obejmuje niedawną decyzję Bundestagu o przyznaniu ciężkiej broni dla Ukrainy. Ten plan nie jest tajnym, ani ściśle tajnym dokumentem, ale szeroko nagłośnioną rekomendacją korporacji RAND z 2019 r. dotyczącą postępowania z Rosją. Ponieważ Amerykanie już wtedy zdawali sobie sprawę, że militarne zwycięstwo nad Rosją nie jest już opcją, RAND opracowało serię wojennych i realistycznie możliwych do wdrożenia strategii podporządkowania Rosji globalnej dominacji USA.

Tytuł tego badania RAND brzmi: „Rozszerzenie Rosji: konkurowanie z pozycji uprzywilejowanej”. W niniejszym opracowaniu wiodącą rolę odgrywa strategia z udziałem Ukrainy.

RAND to ogromny think tank Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych, w którym pracują tysiące wojskowych i cywilnych naukowców z różnych dziedzin. Nie trzeba dodawać, że RAND jest bardzo ściśle powiązany z armią amerykańską, ale także z polityką amerykańską, a przede wszystkim z establishmentem polityki zagranicznej w Waszyngtonie. Ale RAND działa również

w prawie wszystkich państwach wasalnych USA. Wydany w 2019 roku dokument „Rozszerzeni Rosji” został zainicjowany przez szereg departamentów planowania Pentagonu, w tym Biuro Przeglądu Obrony Pentagonu, Biuro Zastępcy Szefa Sztabu w Kwaterze Głównej G-8 oraz Departament Armii.

Dokument bada i zaleca sposoby, w jakie Stany Zjednoczone mogłyby zdominować rosyjską gospodarkę i wojsko w sposób, który przyniósłby korzyści USA. Oprócz tego, że daje laikowi doskonały wgląd w sposób myślenia rządu USA jego doradców na temat polityki zagranicznej, badanie pokazuje najbardziej realny sposób, w jaki Stany Zjednoczone mogą uzyskać strategiczną przewagę nad Rosją, np. poprzez zwiększenie produkcji własnej energii oraz nałożenie na Rosję sankcji handlowych i finansowych, tym samym obciążając rosyjską gospodarkę oraz wydatki rządowe i obronne.

Wnioski z badania „przeciążenia Rosji” sugerują, że najbardziej realnym sposobem uzyskania przewagi USA jest wyposażenie i szkolenie Ukrainy we wszelkiego rodzaju śmiertelne broni oraz wykorzystanie niestabilności w Donbasie w celu wycelowania w przytłaczające siły rosyjskie i umożliwienie USA zastosowania sankcji niezbędnych do osiągnięcia większego celu. Im dłużej jest to przeciągane, tym lepiej dla USA, ponieważ dodatkowo osłabia to Rosję i lepiej umożliwia Stanom Zjednoczonym realizowanie swoich celów.

W opublikowanym w 2019 r. opracowaniu badawczym zaleca się następnie wywieranie nacisku na Szwecję i Finlandię, aby przystąpiły do NATO, przy jednoczesnym umożliwieniu przez USA sprowadzenia i rozmieszczania nowej broni jądrowej w Europie, po wcześniejszym anulowaniu traktatu nuklearnego INF z Rosją.

To opracowanie jest dostępne na stronie internetowej organizacji RAND (link poniżej) i jest w Bibliotece Kongresu (dane katalogowe w publikacji: ISBN 978-1-9774-0021-5). Link do oryginalnego dokumentu. [3]

Co ciekawe, w przedmowie dokumentu czytamy: „Zakładane przez nas kroki nie miały na celu ani obrony, ani odstraszenia”. Bo celem jest osłabienie Rosji. Aby osłabić Rosję, ludzie na Ukrainie są obecnie masowo poświęceni dla interesów USA.

Należy zauważyć, że Waszyngtonowi nie chodzi o „obronę ani odstraszenie”, ale o osłabienie Rosji, włącznie z niepokojami wewnętrznymi i zmianą reżimu w Moskwie. A Bundestag popiera taką politykę przytłaczającą większość. Nic dziwnego, że Miedwiediew zajmuje się porównaniem z Reichstagiem. Wojna gospodarcza z Moskwą, którą nasi wielcy wizjonerzy w Berlinie rozpoczęli hurra, od dawna okazała się nie do rozpoczęcia, z wielką szkodą dla narodu niemieckiego. A teraz niewidomi piloci w Berlinie są również gotowi zaryzykować wojnę militarną z Rosją.

Według innego kompleksowego badania przeprowadzonego przez RAND, które symulowało wojnę USA z Rosją w Europie Wschodniej w różnych warunkach,

Ostatecznie stało się jasne, że nawet przy najbardziej korzystnych założeniach dla „niebieskiej” strony, wojsko amerykańskie „poniosłoby miazdzącą porażkę z Rosjanami” już po krótkim czasie.

Należy zauważyć, że RAND doszedł do tego druzgocącego dla USA wniosku w czasie, gdy znaczenie pierwszej na świecie militarno-technologicznej rewolucji dla nowoczesnych działań wojennych, która w międzyczasie została w dużej mierze zakończona przez Rosję, nie było prawie znane.

Oznacza to, że w sytuacji zagrożenia nie będzie w przyszłości floty bojowej amerykańskich lotniskowców na Morzu Śródziemnym, Północnym czy Bałtyckim. Nie będzie też dostaw przez Atlantyk. Bazy USA/NATO, takie jak Ramstein, głęboko schowane centra dowodzenia, kontroli i łączności, stacje rozrządowe i strategicznie ważne mosty w krajach NATO, stały się łatwym celem dla nowych rosyjskich pocisków hipersonicznych. Pomimo

prędkości dochodzących do 10 000 kilometrów na godzinę nowe rakiety nie latają po przewidywalnych, balistycznych ścieżkach, ale w razie potrzeby zbaczają w górę, w dół lub w bok z kursu. Dlatego w dającej się przewidzieć przyszłości na Zachodzie nie będzie możliwości odparcia tej nowej rosyjskiej broni. Te fakty nie zapadły jeszcze w umysły wielu czołowych polityków i przywódców wojskowych na Zachodzie, ponieważ ucinają oni sprawę za pomocą brzytwy myśląc, że to, czego nie może być, nie może być.

Przez wiele dziesięcioleci zaufanie polityków i wojska USA/NATO do absolutnej wyższości zachodnich sił powietrznych i systemów przeciwrakietowych urosło do nieugiętego przekonania, że „zachodnie zaplecze jest bezpieczną przystanią przed rosyjskim atakiem powietrznym. Dziś już tak nie jest, ale wydaje się, że jest to głęboko zakorzenione przekonanie wielu zachodnich decydentów. Nie ma innego sposobu na wyjaśnienie, dlaczego na przykład niemiecki rząd nadal uważa, że „Rosja ostatecznie uniknie konwencjonalnej konfrontacji z NATO, i że Niemcy będą bezpieczne przed poważnymi atakami nawet w sytuacji zagrożenia. Tu kryje się niebezpieczeństwo zsunęcia się w kierunku wielkiej wojny.

Aroganckie przecenianie strony USA/NATO, połączone z jednoczesnym niedocenianiem rosyjskich zdolności militarnych, jest receptą na niebezpieczne błędne decyzje Zachodu, który m.in. celowe działanie strony rosyjskiej interpretuje jako przejaw słabości.

Uważny obserwator już dawno powinien zauważyć, że Rosjanie prowadzą swoją operację na Ukrainie z dużą pewnością siebie i spokojem, który z pewnością wynika ze świadomości, że w sytuacji kryzysowej mogą wystąpić przeciwko NATO.

Na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę na długi wywiad z byłym oficerem szwajcarskiego wywiadu Jacques'em Baud, który został niedawno opublikowany w Nachdenkseiten, zatytułowany „Zachód nie chce pokoju”. Baud ma między innymi wieloletnie

doświadczenie w NATO, w kontaktach z Rosjanami i był na miejscu jako członek personelu OBWE w Donbasie i na Ukrainie. Pełny wywiad o przyczynach wojny na Ukrainie i jej rosnących zagrożeniach dla Europy można znaleźć tutaj. [4]

Poniżej kilka fragmentów:

Plan osłabienia Rosji

„Ponadto prawdopodobnie wiedzą, że ta wojna, którą teraz widzimy [na Ukrainie], jest częścią większej wojny przeciwko Rosji, która rozpoczęła się lata temu i myślę... w rzeczywistości nikt nie dba o Ukrainę. Prawdziwym celem, głównym planem, jest osłabienie Rosji, a kiedy skończą z Rosją, zrobią to samo z Chinami, jak już dziś widać. To znaczy, widzieliśmy, że do tej pory kryzys na Ukrainie przyćmiewał resztę, ale coś bardzo podobnego może się zdarzyć na przykład z Tajwanem. Chińczycy są w pełni świadomi tej możliwości. Dlatego nie będą zagrażać ich, powiedzmy, stosunkom z Rosją”.

„Nazwa tej gry to osłabienie Rosji, a jak wiecie, RAND Corporation przeprowadziła kilka badań dotyczących nadmiernego rozciągania Rosji. Chodziło o znalezienie sposobów, aby Stany Zjednoczone mogły imperialnie rozciągnąć i zachwiać równowagę Rosji, a najważniejszą opcją, która się pojawiła, było wysłanie broni na Ukrainę i rozpoczęcie tam konfliktu, który obejmowałby Rosję. A więc dokładnie taki scenariusz, który się teraz pojawił.”

„Myślę, że to dojrzały plan osłabienia Rosji i to właśnie dzieje się teraz na naszych oczach. Mogliśmy to przewidzieć i myślę, że przewidział to Putin. I myślę, że zrozumiał w dniach poprzedzających 24 lutego, że nie może nic zrobić. Musiał coś zrobić.”

Decyzja Putina (kolejny fragment wywiadu z Baudem)

„Opinia publiczna w Rosji nigdy by nie zrozumiała, gdyby Rosja

obserwowała inwazję lub zniszczenie republik Donbasu przez Ukrainę. Nikt by tego nie zrozumiał. Więc musiał coś zrobić. A potem – pamiętacie, co powiedział 24 lutego: Bez względu na to, co robi, pakiet (zachodnich) sankcji dla Rosji pozostanie taki sam. Wiedział więc, że najmniejsza interwencja w Donbasie pociągnie za sobą ogromny pakiet sankcji, to było jasne. Dlatego od razu zdecydował się na opcję maksymalną. Inną możliwością byłaby obrona republik tylko na linii styku, bez uznania państwa. (Ale to nie rozwiązałoby problemu) Ale wybrał większą opcję, a mianowicie zniszczenie sił zagrażających Donbasowi.”

„A potem masz te dwa cele (wskazane przez Putina): rozbrojenie i denazyfikację. Rozbrojenie nie dotyczy całej Ukrainy, ale zażegnanie militarnego zagrożenia Donbasu, to było głównym celem. ... Dokładnie to powiedział Putin 21 lutego. powiedział, gdy mówił o rozbieraniu zagrożenia militarnego wobec Donbasu. Jego drugi cel, denazyfikacja, nie oznacza zabicia Zełenskigo ani obalenia rządu w Kijowie. Jak powiedziałem, wojna dla Rosjan to połączenie walki i dyplomacji. Przy takim podejściu potrzebne jest nienaruszone przywództwo jako osoba kontaktowa w negocjacjach, dlatego wykluczone są wszystkie warianty, w których kierownictwo Kijowa zostanie zabite lub zniszczone.”

Tak więc „denazyfikacja” nie dotyczy tych 2,5 procent prawicowych partii ekstremistycznych w Kijowie. Ale około 100 procent mieszkańców Azowa w Mariupolu czy Charkowie i innych podobnych grupach. To jest zawsze źle rozumiane. Zdecydowanie chodzi o grupy zwerbowane przez rząd ukraiński w 2014 r. do, powiedzmy, walki, tłumienia i kontrolowania potencjalnych buntowników, czyli prorosyjskich Ukraińców w Donbasie. ... Ci ludzie są ekstremistami, faszystami i są niebezpieczni.”

Europa igra z ogniem (kontynuacja z pułkownikiem Baudem)

„To, co mnie martwi w całej sprawie [chodzi o Buchę i Kramatorsk], nie polega na tym, że tak mało wiemy. Takie

sytuacje, w których nie można określić odpowiedzialnych, są normalne w czasie wojny. Martwi mnie to, że zachodni przywódcy zaczęli podejmować decyzje, nie wiedząc, co się dzieje, co się stało. I to mnie naprawdę niepokoi. Zanim pojawią się jakiegokolwiek wyniki jakiegokolwiek śledztwa – a powinno to być międzynarodowe, bezstronne śledztwo. Bez tego zaczynamy już nakładać sankcje, podejmować decyzje – myślę, że to pokazuje, jak wypaczony jest ten cały proces decyzyjny na Zachodzie.”

„Mieliśmy już coś podobnego po porwaniu – a raczej nieuprowadzeniu – lotu Ryanaira na Białorusi. To było w maju 2021 r., kiedy kilka minut po tym, jak doniosła o tym prasa, ludzie zareagowali, nawet nie wiedząc, co się dzieje!”

„Tak reaguje przywództwo polityczne w Europie – na poziomie UE, ale także w poszczególnych krajach. Jako oficerowi wywiadu to mnie niepokoi. Jak możesz podejmować tak poważne decyzje dla ludności lub dla całych krajów, które nawet zaburzają nasze gospodarki?”

„Więc uderza to w nas. Ale podejmujemy też decyzje, nie znając tak naprawdę stanu rzeczy. I to, jak sędzę, pokazuje, jak niedojrzałe przywództwo mamy na Zachodzie w ogóle. To z pewnością prawda w USA, ale myślę, że na przykładzie kryzysu na Ukrainie widać, że europejskie przywództwo nie jest lepsze niż to, które mamy w USA. Chyba nawet gorzej, czasem myślę. To powinno nas naprawdę niepokoić!”

To ostatnie zdanie pułkownika Bauda odnosi się również w całości do Niemiec. Ale to prawdopodobnie nie tylko ignorancja, ale także zgodność z USA i UE. Faktem jest, że to niezwykle niebezpieczne, że nasi politycy rządowi w Berlinie podejmują decyzje dotyczące wojny i pokoju oraz naszego dobrobytu gospodarczego bez żadnych podstaw! Jeśli polityka militarna Zachodu wobec Rosji jest równie „świetnie” przemyślana, jak polityka sankcji, która uderza głównie i szczególnie mocno w ludność Zachodu, to *Dobranoc Niemcom*. Ale proszę nie panikować, to może być tylko wojna nuklearna.

Rainer Rupp